

SERCE EWANGELII

PARAFIA NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA + BOGUSZOWICE – GOTARTOWICE
ROK X + GRUDZIEŃ 2001 + NR 105

Otwarcie Klubu Bezrobotnego

W niedzielę 9 grudnia nastąpiło uroczyste otwarcie Parafialnego Klubu Bezrobotnego. Powstał on w pomieszczeniach nowego domu parafialnego dzięki środkom finansowym rządu brytyjskiego przekazanych na rzecz parafii przez Fundację IMC Polska.

Urodziny proboszczów

1 stycznia urodziny obchodzi ks. Justyn Oleś, zaś 15 stycznia ks. proboszcz Stanisław Gańczorz.

Wystawa fotografii

8 grudnia nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu na starą fotografię „Boguszowice w sepii” oraz otwarcie wystawy zdjęć konkursowych.

Święta Bożego Narodzenia

*Pełnych szczęści, pokoju, ciepła, miłości, bliskości Boga i drugiego człowieka
wszystkim parafianom
życzy*

*ks. Proboszcz wraz
ze Współpracownikami
oraz redakcja „SE”*

W dniach 7-9 grudnia 2001 roku, w związku z obchodami Światowego Dnia Wolontariatu w Zespole Szkół Ponadpodstawowych nr 1 im. Marii Curie-Skłodowskiej w Rybniku-Boguszowicach odbyły się uroczystości poświęcone szerzeniu idei wolontariatu. W seminariach i spotkaniach poświęconych wolontariatowi uczestniczyli zaproszeni goście zajmujący się działalnością charytatywną w Rybniku i powiecie wodzisławskim.

Święto wolontariatu w ZSP nr 1

Otwarcie Klubu Bezrobotnego

KLUB BEZROBOTNEGO

W niedzielę 9 grudnia po Mszy św. o godz. 10.00 nastąpiło uroczyste otwarcie Parafialnego Klubu Bezrobotnego. Wstęgę przeciął Mariusz Stankiewicz z Fundacji IMC Polska, a obiekt poświęcił ks. Proboszcz.

Klub powstał w pomieszczeniach nowego domu parafialnego dzięki środkom finansowym rządu brytyjskiego w wysokości 12 tys. zł przekazanym na rzecz parafii przez Fundację IMC Polska przy wkładzie pracy parafian i osób bezrobotnych.

Klub, na który składa się sala do ćwiczeń w pełni wyposażona w niezbędny sprzęt, otwarta jest dla wszystkich chętnych **od poniedziałku do piątku w godz. 16.00-20.00**. Zapraszamy do korzystania z klubu!

Ogień betlejemski

Ogień betlejemski (Betlejemskie Światło Pokoju) będzie można otrzymać **w niedzielę 23 grudnia** w harcówce w godzinach 9.00-19.00.

Urodziny

Życzenia wszelkiej pomyślności, zdrowia, niespożytych sił, wytrwałości, Bożego błogosławieństwa i natchnienia Ducha Świętego

składamy z okazji urodzin

ks. Justynowi Olesiowi

i ks. Stanisławowi Gańczorzowi

Redakcja „SE”

ks. Justyn Oleś

ur. 1.01.1936 r. w Boguszowicach, święcenia kapłańskie otrzymał 21.06.1959 r. w Katowicach, proboszcz, emeryt

Zapraszamy na uroczystą Mszę św. w intencji solenizanta we wtorek 1.1.2002 r. o godz. 11.30.

ks. Stanisław Gańczorz

ur. 15.01.1953 w Książenicach, święcenia kapłańskie otrzymał 12.04.1979
w Katowicach, magister teologii, proboszcz

Zapraszamy na uroczystą Mszę św. w intencji solenizanta we wtorek 15.1.2002 r.
o godz. 7.00.

„W tej samej okolicy przebywali w polu pasterze i trzymali straż nocną nad swoją trzodą. Naraz stanął przy nich anioł Pański i chwala Pańska zewsząd ich oświeciła, tak że bardzo się przestraszyli. Lecz anioł rzekł do nich: „Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan” (Łk 2, 8-11).

BETLEJEM

Betlejem to nazwa miasta, które ma znaczenie symboliczne: w języku hebrajskim oznacza „dom chleba”, a w arabskim „dom mięsa”. Betlejem położone jest na zboczu skalistego wzgórza ok. 10 km od Jerozolimy, na wysokości 777 m n.p.m. Mieszkańcy żyją tu z turystyki i rzemiosła. Początków Betlejem trzeba szukać w czasach Patriarchów. W księdze Rodzaju znajdujemy zapis mówiący o śmierci Racheli, która „została pochowana przy drodze do Efrata, czyli Betlejem” (Rdz 35, 19). Tutaj też Rut Moabitka spotkała i poślubiła Booza. Król Dawid – jej praprotomek – urodził się w tej małej niegdyś mieścinie i w jej okolicach wypasał stado owiec, a później jako Wybraniec Boży, został namaszczonej przez Samuela na Króla Izraela (1 Sam 16, 13). Tutaj wreszcie wypełniły się prorocтва: „A ty Betlejem Efrata, najmniejsza jesteś wśród plemion judzkich: Z ciebie mi wyjdzie Ten, który będzie władał w Izraelu...” (Mi 5, 1). W Betlejem małym mieście przyszedł na świat Chrystus Emmanuel Książę Pokoju.

„W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz. Wybierali się więc wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta. Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna. Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie” (Łk 2, 1-6). Grota na Polu Pasterzy uświęcona przez narodzenie Jezusa od początków chrześcijaństwa była miejscem pielgrzymek.

W 135 roku cesarz Hadrian, dążąc do zniszczenia chrześcijaństwa, wzniósł tutaj świątynię poświęconą Adonisowi. Kult pogański został zniesiony za panowania cesarza Konstantyna. Monarcha wzniósł tutaj bazylikę ozdobioną marmurami, pięknymi mozaikami oraz freskami.

W roku 529, podczas rewolty Samarytan, Bazylika Narodzenia została bardzo poważnie uszkodzona. Pożar strawił znaczną część tego, czego rabusie nie zdołali wynieść prędzej, a mozaiki na posadzkach pokryły się warstwą gruzu i popiołu. Po tych tragicznych wydarzeniach, ówczesny Patriarcha Jerozolimy poprosił o pomoc w odbudowie świątyni cesarza Justyniana. Bazylika, którą możemy oglądać dzisiaj, została wzniesiona ok. roku 540. Podczas inwazji perskiej w roku 614, jako jedyna ocalała od zniszczenia. To niemalże cudowne ocalenie świątynia zawdzięcza jednej z mozaik ściennych, która przedstawiała pokłon Trzech Króli ubranych w szaty perskie. Najeźdźcy uznali, iż postacie widniejące na mozaice są magami z Persji.

W 1099 roku Betlejem zostało zdobyte przez krzyżowców. W XII wieku krzyżowcy poddali restauracji przede wszystkim wnętrze bazyliki. To właśnie w owym czasie ściany w nawie głównej oraz transepcie zostały ozdobione pięknymi mozaikami, przedstawiającymi Aniołów, genealogię Jezusa, symbole soborów powszechnych i prowincjalnych oraz sceny z życia Zbawiciela. Dzisiaj możemy podziwiać tylko nieliczne z tych dzieł, bowiem po kilku wiekach sporów o prawo własności sanktuarium, jedna z najstarszych (jeśli nie najstarsza) świątyni chrześcijańskich zdaje się płakać nad swoim stanem.

Wygląd zewnętrzny Bazyliki Narodzenia przemawia surowością średniowiecznej fortecy. Fasada świątyni zamknięta jest murami trzech klasztorów: franciszkańskiego, greckiego i ormiańskiego. Świątynia zbudowana

została na planie krzyża. Cztery rzędy kolumn wykonane z różowego kamienia i zwieńczone korynckimi kapitelami, dzielą bazylikę na pięć naw. W prezbiterium znajduje się ikonostas wykonany z drewna cedru libańskiego. Z dwóch stron chóru bazyliki kamienne stopnie prowadzą do Groty Narodzenia. Pod Ołtarzem Narodzenia znajduje się srebrna gwiazda z wyrytą inskrypcją „Hic de Maria Virgine Iesus Christus natus est” – „Tu z Maryi Dziewicy narodził się Jezus Chrystus”. Wskazuje ona miejsce, w którym przyszedł na świat Chrystus. „Gdy zaś Jezus narodził się w Betlejem w Judei za panowania króla Heroda, oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy i pytali: ‘Gdzie jest nowo narodzony król żydowski? Ujrzeliśmy bowiem jego gwiazdę na Wschodzie i przyszliśmy oddać Mu pokłon’” (Mt 2, 1-2).

Leszek

Program „Festiwalu pokoleń”

Grudzień - **„Gawęda z iskierką”** - konkurs gawędziarski dla seniorów

Styczeń - **„Pocztówka z Boguszowic”** - konkurs plastyczny dla dzieci

Luty - **„Serdecznie ważne: dom, miłość, ojczyzna”** - konkurs piosenki poetyckiej dla młodzieży

Marzec - spektakl przygotowany z prac laureatów poszczególnych konkursów

„Gawęda z iskierką” Festiwal pokoleń

W grudniu zapraszamy na konkurs gawędziarski dla seniorów „Gawęda z iskierką”.

Gawędę, z wątkami osobistymi, może wygłosić każdy, kto ukończył 50 lat.

Wszystkich chętnych prosimy o zgłoszenia do Maćka Cezarego Kaczmarczyka (tel. 42-55-615).

Apokalipsa pędzlem (6)

jeździec z wagą i płonąca pochodnia

Jeździec z podniesioną wysoko wagą oraz anioł zwiastujący swą trąbą spadającą z nieba płonąca pochodnię, to treść malowidła, które można zobaczyć na sklepieniu naszego parafialnego kościoła. Licząc od strony wejścia jest to trzecie w kolejności malowidło. Przedstawia skutki otwarcia trzeciej pieczęci i wystąpienia trzeciej trąby, które w swej proroczej wizji ujrzał św. Jan.

Trzecia pieczęć – „A gdy otworzył pieczęć trzecią, usłyszałem <Przyjdź!> I ujrzałem : A oto czarny koń, a siedzący na nim miał w ręce wagę. I usłyszałem jakby głos pośrodku czterech zwierząt, mówiący : <Kwarta pszenicy za denara i trzy kwarty jęczmienia za denara, a nie krzywdź oliwy i wina!>” [Ap 6/5-6].

Trzecia trąba – „I trzeci anioł zatrąbił: i spadła z nieba wielka gwiazda, płonąca jak pochodnia, a spadła na trzecią część rzek i źródła wód. A imię gwiazdy zowie się Piołun. I trzecia część wód stała się piołunem, i wielu ludzi pomarło od wód bo stały się gorzkie” [Ap 8/10-11].

głód i drożyzna

Koń barwy czarnej symbolizuje głód i drożyznę. Jeździec siedzący na nim w ręce trzyma wagę, która w Starym Testamencie najczęściej jest wspomniana w związku z zaleceniami dotyczącymi sprawiedliwego odmierzania żywności. Sugerować to może, że świat dotyka wielki kryzys ekonomiczny, który powoduje drożyznę i głód. Towarzyszyć temu mogą rynkowe malwersacje, skoki na giełdach, nieuczciwość handlowców itp. Okresy niedostatku, czy wręcz głodu, nie są niczym zaskakującym, gdyż w różnych częściach świata w różnych czasokresach zdarzały się one od „zawsze”. Także w naszych czasach miliony ludzi niedojada, będąc regularnie głodnymi i żyjąc w ogromnym ubóstwie. To co wyróżnia tę plagę, to ogólnoswiatowy zasięg tej klęski. Przyczyną załamania się światowego systemu gospodarczego może być klęska spowodowana otwarciem poprzedniej pieczęci, która zapowiada sprowadzenie na świat pożogi wojennej o globalnym zasięgu. Nie ulega wątpliwości, że czasokres, o którym prorokuje św. Jan jest bardzo uciążliwy dla większości światowego społeczeństwa. Można by go przyrównać z wielkim światowym kryzysem gospodarczym lat międzywojennych, kiedy na skutek inflacji skoki cen były bardzo gwałtowne, a towarzyszące tym zjawiskom bezrobocie i nędza społeczna powodowały nierzadko głód. Denar w czasach św. Jana stanowił zapłatę za dniówkę pracy, a kwarta była dzienną racją żywności dla robotnika. Pszenica jako zboże lepsze jest trzykrotnie droższa od jęczmienia. Opisane tu dość szczegółowo proporcje zarobków do cen żywności wskazują, że pensja wystarcza z ledwością na przeżycie, na zakup minimalnych porcji żywności. Na uwagę zasługuje ograniczenie rozmiarów tej klęski, gdyż „zabrania się krzywdzić oliwę i wino”. Zboże, oliwa i wino stanowiły podstawę pożywienia niezbędnego do przeżycia w I w. n.e. Zboże ma być bardzo drogie, ale jednak możliwe do zakupienia, a wino i oliwa mają być dostępne dla każdego. Tak więc rozmiary tej klęski są w wyraźny sposób kontrolowane i ograniczane przez Pana Boga. Celem głównym Boga, pomimo gniewu na bunt człowieka przeciwko Sobie - Stwórcy, jest bowiem ciągle jeszcze ratowanie ludzi, przez doprowadzenie ich do nawrócenia, czyli do pokuty i wiary w Ewangelię. Warunkiem podstawowym Bożego miłosierdzia jest ponadczasowa zasada, którą wspaniale ujął św. Jakub: „Bóg sprzeciwia się pysznym, pokornym zaś daje łaskę” [Jk 4/6]. Pan Bóg choćby tylko ze względu na jedną osobę, cierpliwie zaczeka z Sądem Ostatecznym, dając jej szansę powrotu do Ojca Niebieskiego. O niezwykłej cierpliwości Boga wspomina św. Piotr – „Nie zwleka Pan z wypełnieniem obietnicy – bo niektórzy są przekonani, że zwleka – ale On jest cierpliwy w stosunku do was. Nie chce bowiem niektórych zgubić, ale wszystkich doprowadzić do nawrócenia” [2P 3/9].

tragedia zatrucia wody pitnej

Na ziemię spada wielka gwiazda, przypominająca płonąca pochodnię. Ale jej celem nie jest palenie, jak przy poprzednich klęskach wywołanych pierwszymi dwiema trąbami. Jej celem są rzeki, studnie i wszelkie źródła wód słodkich. Gwiazda ta nosi imię Piołun. Piołun znany jest ze swej gorzkości. Podobnie gwiazda Piołun sprawia, że 1/3 część wód pitnych staje się gorzka. Gorzkość ta pozbawia wielu ludzi życia, czyli jest to trucizna. Nawróćcie się, zegnijcie kolana przed Stwórcą, pokutujcie, zdaje się mówić Stwórca do swych zbuntowanych stworzeń. Ogromne nieszczęście z punktu widzenia człowieka. Aż trudno uwierzyć, że to Pan Bóg poleci kiedyś tego dokonać. Ale też trudno uwierzyć, że człowiek swym lekceważeniem Boga, niewiarą i niemoralnością, doprowadzi Boga do

takiego gniewu.

testy gorzkiej wody

Wypicie gorzkiej wody zaprawionej pyłem z podłogi świętego przybytku (gdzie składano ofiary), była zgodnie z Prawem danym przez Boga Mojżeszowi, testem prawdy dla kobiety posądzonej przez swego męża o zdradę, gdy nie została przyłapana na gorącym uczynku. Kobieta była uznana za czystą, gdy gorzka woda nie spowodowała żadnych chorobowych skutków na jej ciele, w szczególności tych związanych ze zdolnością do prokreacji [Lb 5/11-31]. Tak więc gorzka woda stanowiła dla Izraelitów swoisty środek testu prawdy o czystości moralnej. Woda gorzka była także symbolem karania Izraelitów za bałwochwalstwo i zatwardziałość serca, jak to miało miejsce w VI w. p.n.e., gdy wszyscy Judejczycy zginęli lub zostali wygnani na 70 lat do niewoli babilońskiej, a Jerozolima wraz ze świątynią zostały doszczętnie zniszczone. Tak przestrzegał Pan Bóg swój naród przed tą klęską ustami proroka Jeremiasza – „I rzekł Pan: <Dlatego, że opuścili moje Prawo, które im dałem, że nie słuchali mojego głosu i nie postępowali według niego, lecz postępowali według zatwardziałości swego serca i chodzili za Baalami, jak ich nauczyli ich przodkowie. Dlatego to mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Oto daję im – narodowi temu – za pokarm piolun i za napój wodę zatrutą. Rozprószę ich między narodami, których nie znają oni ani ich przodkowie, i poślę w ślad za nimi miecz, aż dokonam zupełnej ich zagłady>” [Jr 9/12-15].

W Księdze Apokalipsy woda gorzka jest nie tylko symbolem wymierzenia przez Boga kary, ale jest narzędziem w ręku Pana. Tak jak Bóg nie pozwolił z siebie drwić narodowi wybranemu w czasach proroka Jeremiasza, tak tym bardziej jego gniew dotknie zepsute moralnie społeczeństwo czasów apokaliptycznych. Z drugiej strony ten test prawdy dla zdradzającego swego Stwórcę stworzenia, jest kolejną szansą do opamiętania się dla coraz węższej grupy wrażliwych na wołanie Boga ludzi.

testy ku opamiętaniu

Diabeł kusi, a Pan Bóg doświadcza (lub inaczej testuje) [Jk 1/12-16]. Choć z pozoru pokusa i test przejawiają się zupełnie tak samo, różnią się diametralnie ze względu na cele. Celem pokusy jest zniszczenie, doprowadzenie do duchowej śmierci. Celem testów jest nawrócenie ku Bogu lub zbudowanie i zahartowanie wiary. Każde wydarzenie może być zarazem pokusą ku złemu lub testem zachęcającym wytrwale ufać Bogu i Jego Słowu. Do człowieka (do każdego z nas) należy zawsze wybór. Czy wykorzysta daną sytuację ku zbudowaniu, czy też stanie się ona dla niego kamieniem upadku? Z punktu widzenia Boga dobrą próbą dla każdego człowieka mogą być zarówno doświadczenia wydarzeń radosnych i przyjemnych, jak i tych smutnych i bolesnych. Za wszystkie okoliczności, jakie przynosi nam życie, mamy bowiem dziękować Bogu – suwerennemu władcy wszechświata. Mamy je wszystkie przyjąć jako od Pana i wszystkie przetrzymać starając się za wszelką cenę nie grzeszyć. Często jest to niezwykle trudne. Z drugiej strony wiemy bardzo dobrze, że gdyby nie te okoliczności trudne, powodujące nierzadko cierpienia, to byłoby prawie niemożliwe ostać się komukolwiek przy Bogu. Nie bez powodu mądry Kohelet przekonuje – „Lepiej iść do domu żałoby, niż iść do domu wesela, bo w tamtym jest koniec każdego człowieka, i człowiek żyjący bierze to sobie do serca. Lepszy smutek niż śmiech, bo przy smutnym obliczu serce jest dobre” [Koh 7/2-3]. A inne polskie przysłowie ludowe mówi – „Jak trwoga to do Boga”. Im bardziej pyszne i zepsute moralnie społeczeństwo, tym trudniej przebić się dobru do świadomości ludzkiej przez doświadczenia radości i powodzenia. Jedyńm ratunkiem dla człowieka jest wtedy bolesny wstrząs, który może doprowadzić go do pokornego zwrócenia się ku Bogu. Wydaje się, że na tym właśnie polega Boże miłosierdzie czasów „Apokalipsy”. Choć nie wiemy kiedy dokładnie nasz Pan Przyjdzie Powtórnie, nie robi tego bez ostrzeżeń. Wszystkie globalne kataklizmy poprzedzające Jego Przyjście mają być tego zwiastunami. Coraz boleśniejsze plagi są ogromną szansą do opamiętania dla „resztki” wybranych przez Boga na zmartwychwstanie ku życiu wiecznemu w Bożym Królestwie. „A od drzewa figowego uczcie się przez podobieństwo! Gdy jego gałązka staje się soczysta i liście wypuszcza, poznajecie, że zbliża się lato (czyli czas Bożych żniw – przypis redaktora). Tak samo i wy, kiedy ujrzycie to wszystko, wiedzcie, że blisko jest, we drzwiach” [Mt 24/32-33].

Ciąg dalszy rozważań o Bożej sprawiedliwości, przy omawianiu kolejnych malowideł przedstawiających plagi, których zwiastunami są otwierane kolejno pieczęcie i trąbienie trąb.

Piotr

Przy opracowywaniu tego artykułu korzystałem z następującej literatury :

1. A. Jankowski, K. Romaniuk, L. Stachowiak : Komentarz praktyczny do Nowego Testamentu. Pallottinum 1975.
2. P. E. Hughes : Objawienie św. Jana. Komentarz. Warszawa 1995.

„Polskie pieśni nabożne”

- ich znaczenie w obronie języka polskiego, wiary i kultury narodowej na Śląsku (2)

Dwóch mamy w naszej literaturze narodowej niedoścignionych autorów „polskiej pieśni nabożnej”. Są nimi: **Jan Kochanowski** (1530-1584) - zwany potocznie Janem z Czarnolasu i **Franciszek Karpiński** (1741-1821) - autor podobającej się dawniej młodzieży sielanki :”Laura i Filon”:

„Już miesiąc zeszedł, psy się uśpiły
I coś tam klaszcze za borem;
Pewnie mnie czeka mój Filon miły
Pod ulubionym Jaworem”

Jan Kochanowski (1530-1584)

Jan Kochanowski żył i tworzył w złotym wieku kultury polskiej (druga połowa wieku XVI). Ignacy Chrzanowski - autor najlepszej dotąd historii literatury staropolskiej („Historia literatury niepodległej Polski”) nazywa go „pierwszym natchnionym poetą nie tylko w Polsce, ale w całej Słowiańszczyźnie...”. Studiował Kochanowski we Włoszech - w Padwie - pod kierunkiem wybitnego znawcy kultury klasycznej - profesora Francesco Robertello. W zaciszu wiejskim w Czarnolesiu powstały wiekopomne dzieła tego znakomitego poety: „Sobótka”, „Odprawa posłów greckich” i „Treny”. Ponieważ w krótkim tym szkicu (cz. I i II) zajmujemy się „polską pieśnią nabożną” - i oczywiście wkładem Kochanowskiego do jej rozkwitu - należy przyjrzeć się szczególnie psalmowi 91: „Kto się w opiekę poda Panu swemu” z „Psałterza Dawidowego”. Zaczniemy rozważania nasze od tegoż psalmu.

Kochanowski, pisząc poszczególne psalmy, opierał się na „Psałterzu” króla Dawida. Nie przekładał psalmów Dawidowych, bo napisane były po hebrajsku, a Kochanowski hebrajskiego nie znał, i nadto dzieło króla Dawida było tworem prozaicznym, a prozy nierymowanej na wiersz się przełożyć nie da. Julian Krzyżanowski - wybitny znawca epoki Jana Kochanowskiego - pisze: „Wspaniały ten pomnik starohebrajskiej literatury ujął poeta w sposób humanistyczny zastępując wersety Dawida zwrotkami horacjańskimi. Psalmi jego, powszechnie podziwiane, śpiewano powszechnie w kościołach, zborach protestanckich, w Rosji i Rumunii w cerkwiach prawosławnych”. Kochanowski czerpał z Dawida myśli, idee, a wypowiadał je w swoim języku. Jest więc „Psałterz Dawidowy” Kochanowskiego raczej przeróbką poetycką tych psalmów. Nasz poeta chciał uwielbić Boga i rozmawiać z nim własnymi słowami i tym słowy wypowiadać radości i smutki, wesela i żałości, pogody ducha i zniechęcenia do ludzi i świata ... uwielbienie i skrucę względem Boga. Także jako dzieło sztuki poetyckiej stanowi „Psałterz ...” osiągnięcie „niebotyczne”, niepowtarzalne, niespożyte. Minęło przeszło trzy wieki od śmierci Jana Kochanowskiego -pisze I. Chrzanowski - a jego „Psałterz ...”nie stracił nic ze swej piękności i majestatu”. Można tu Chrzanowskiego uzupełnić z pozycji roku 2000: Minęło grubo, grubo ponad cztery wieki a „Psałterz...” nie stracił nic ze swej piękności i majestatu.

Do ksiąg kościelnych wszedł ten wspaniały utwór dawno, bardzo dawno, kiedy dokładnie nie wiem. Trzeba by było przebadać setki dostępnych modlitewników, by to stwierdzić. Ale to nie jest nikomu potrzebne. Pewne jest, że był jedną z najpopularniejszych pieśni religijnych. Książeczki kościelne umieszczają go w rozdziałach: „Pieśni do Opatrzności Bożej”, „Pieśni przygodne”, „Do Boga Ojca i okolicznościowe”. Prawda to, że język psalmu: „Kto się w opiekę...” jest archaiczny (1579 - rok wydania „Psałterza Dawidowego” Jana Kochanowskiego). Mimo to można go czytać bez zmian wyrazowych mających dzieło zbliżyć do współczesnej rzeczywistości językowej. Wystarczy zupełnie, że redagujący wydanie zaopatrzy dany wyraz w odsyłacz i umieści pod tekstem lakoniczną informację o jego dzisiejszym znaczeniu. Taka konieczność występuje w psalmie 91: „Kto się w opiekę” kilka razy tylko, a więc bardzo rzadko. Język Kochanowskiego, aczkolwiek archaiczny, jest przystępny i zrozumiały.

Poeta w psalmie 91 zapewnia czytelnika, że gdy odda się z całkowitą ufnością pod Boską opiekę, może sobie śmiało powiedzieć:

...”Mam obrońcę Boga
Nie będzie u mnie straszna żadna trwoga!
Ciebie On z łowczych obierzy wyzjuje /z czyhających sideł wyswobodzi/
I w zaraźliwym powietrzu ratuje,
....

Stateczność Jego tarcz /tarcza/ i puklerz /zbroja/ mocny
 Za którym stojąc, na żaden strach nocny,
 Na żadną trwozę ani dbaj na strzały,
 Którymi sieje przygoda w dzień biały.

...

Iżes rzekł Panu: <tyś nadzieja moja>,
 Iż Bóg najwyższy jest ucieczka twoja.
 Nie dostąpi cię żadna zła przygoda
 Ani się najdzie w domu Twoim szkoda.

...

Aniołom swoim każe cię pilnować
 Gdziekolwiek stąpisz, którzy cię piastować
 Na rękę będą, abyś idąc drogą
 Na ostry krzemień nie ugodził nogą.

Ileż się to razy w długim życiu sprawdziło? Bardzo wiele razy, zwłaszcza w czasie wojny-we wrześniu 1939 i na przełomie 1944/45. Śpiewano u nas w domu psalm ten zawsze w czasie burz strasznych i nawałnic. Matka, pamiętam, gromadziła swe „pisklęta” w kupkę w pokoju, zapalała gromnicę i zaczynał się śpiew psalmu „Kto się w opiekę” pod Jej „batutą”. Burze wtedy były długie i okropne, a pioruny poprzedzane błyskawicami, omijały nasz dom. Muzykę do wszystkich 150 psalmów dorobił współczesny kompozytor polski Mikołaj Gomółka.

Jeden jeszcze utwór Kochanowskiego znalazł poczesne miejsce pośród „pieśni nabożnych” - jest nim Pieśń XXV:

„Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary?
 Czego za dobrodziejstwa, którym nie masz miary?
 Kościół Cię nie ogarnie, wszędy pełno Ciebie,
 I w otchłaniach, i w morzu, na ziemi, na niebie.

Złota też, wiem, nie pragniesz, bo to wszystko Twoje,
 Cokolwiek na tym świecie człowiek mieni swoje.
 Wdzięcznym Cię tedy sercem, Panie, wyznawamy,
 Bo nad to przystojniejszej ofiary nie mamy.

.....

Jest tu jeszcze pięć takich zwrotek-perełek, lecz na dwóch musimy poprzestać.

Franciszek Karpiński (1741-1825)

Z domu Karpiński wyniósł wychowanie surowe zasadzające się na kultywowaniu cnót chrześcijańskich i obywatelskich. „Wychowawca” (oczywista ojciec) był surowy, sprawiedliwy i bogobojny zarazem. Encyklopedią życia poety są pisane przez całe życie i nie dokończone „Pamiętniki”. Nie koloryzował autor „Pamiętników”, pisał prawdę nawet przykrą jak to było z kradzieżą noża „młockowi” (dogładającemu przy młocce). Gdy się rzecz wydała ojciec wyciął synowi na oczach wszystkich (poddanych chłopów) srogi policzek, kazał mu na kolanach przeprosić młocka i pocałować go publicznie w rękę. Dopuszczył się też Karpiński jednego razu „przekreću” w palestrze jako asesor. Jednak wykręcił się z tego prędko, zwinnie i bez szkody dla stron.

Jak na owe czasy Karpiński był człowiekiem wykształconym: ukończył dwuletni kurs uniwersytecki filozofii, studiował teologię. Zwalczał poeta kosmopolityzm i nietolerancję religijną oraz wszelki fanatyzm. Jeśli idzie o stosunek do wydarzeń politycznych w Polsce schyłku wieku XVIII można mieć pewne zastrzeżenia do autora przepięknych, niepowtarzalnych pieśni nabożnych. I jako poeta, i jako obywatel zajmował patriotyczne stanowisko wobec wydarzeń schyłku wieku XVIII, pozostawił nam przecież przepiękny wiersz patriotyczny: „Żale Sarmaty nad grobem Zygmunta Augusta”, co nie przeszkadzało mu w napisaniu utworu (wiersza) na cześć dygnitarza moskiewskiego Dymitra Koszelewa Repnina litewsko-grodzieńskiego gubernatora .Siła miłości Ojczyzny, ukochanie narodu bijące z „Żalów Sarmaty...” przyćmiewają i czynią jakby niebyłym ten Repninowski incydent.

Najcenniejszą spuścizną Karpińskiego są „Pieśni nabożne”, które poeta - jak się sam wyraził - śpiewał dla spójności (wyraz ten niekoniecznie musiał mieć wtedy znaczenie wyłącznie pejoratywne). „Są tutaj -jak napisał Ignacy Chrzanowski - pieśni świąteczne i codzienne, wielbiące i dziękczynne, błagalne i pouczające, są modlitwy o dary dla duszy i dla ciała, o pomyślność Ojczyzny i gospodarstwa. Są i psalmy”. Niektóre z tych pieśni, nade wszystko „Pieśń poranna” („Kiedy ranne wstają zorze”), „Pieśń wieczorna” („Wszystkie nasze dzienne sprawy”), i kolęda „Bóg się rodzi” poszły w lud - tak dalej Chrzanowski - i stały się trwałym dobrem całego narodu polskiego

na świecie”.

Jest to niespotykana dotąd promocja utworu poetyckiego, zalecenie dla wszystkich na świecie użytkowników języka polskiego jako ojczystego do jego śpiewania i czytania. Sądzę, że nie od rzeczy będzie napomknąć, iż „Pieśni o Narodzeniu Pańskim” Franciszka Karpińskiego, swą wspaniałością i popularnością, równać się może tylko jeszcze polska kolęda z wieku XVII nieznanego autora: „W żłobie leży”.

Cóż to za wspaniały akord radości na wieść o narodzeniu Pańskim:

**Bóg się rodzi, moc truchleje,
Pan niebiosów - obnażony;
Ogień krzepnie-, blask -ciemnieje,
Ma granice - nieskończony.**

**Wzgardzony - okryty chwałą
Śmiertelny-Król nad wiekami!
A słowo Ciałem się stało.
I mieszkało między nami.**

**Cóż ,niebo, masz nad ziemiany?
Bóg porzucił szczęście twoje,
Wszedł między lud ukochany,
Dzieląc z nim trudy i znoje.**

**Nie mało cierpiał nie mało,
Żeśmy byli winni sami.
A słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami.**

**W nędznej szopie urodzony,
Żłób Mu za kolebkę dano!
Cóż jest, czym był otoczony?
Bydło, pasterze i siano.**

**Ubodzy, was to spotkało
Witać go przed bogaczami!
A słowo ciałem się stało,
I mieszkało między nami.**

**Potem i króle widziani:
Cisną się między prostotą
Niosąc dary Panu w dani
Mirrę, kadzidło i złoto.**

**Bóstwo to razem zmieszało,
Z wieśniaczymi ofiarami!
A słowo Ciałem się stało.
I mieszkało między nami.**

**Podnieś rękę Boże Dziecię,
Błogosław Ojczyznę miłą!
W dobrych radach, w dobrym bycie,
Wspieraj jej siłę swą siłą.**

**Dom nasz i majętność całą
I Twoje wioski z miastami,
A Słowo Ciałem się stało,
I mieszkało między nami.**

Alfred Mura

Po naszymu

Piyknie Vos witom moji mili. Ludzie, ludzie jak tyn czas leci, to niy do wiary wprost. Niydowno my byli dzieci, a dzisiej na głowie już siwy włos. Bardzo sie raduja, że zaś momy adwynt, bo czas adwyntu to czas nadzieji i miłości. We adwyncie łoduczylech sie kurzyć cigarety i we adwyncie tyż nie pija gorzołki. Czasym tyż ida na roraty.

Downij mszo roratnio była dycki rano, a dzisio som tyż roraty i po połedniu. Teroz jak sie zońdzie do kościoła na roraty to tych dziecek jakoś nie widać. Można skuli tego, że ich jest myni jak kiedyś. Piyrwej w jednej rodzinie było pół tuzina dziecek, a czasym i więcyj. A po drugi, te dzisiejsze mamy łogromnie sie bojom, żeby sie dziecko ucha nie łodmroziyło. Nie pamiyntajom te matki ło tym, że tyż trocha trzeba te dziecko zahartować. Już niy godom nic, jak kiere dziecko mo daleko do kościoła, bo dzisio te czasy tyż nie som pewne. Ale czasym to sie mo kościół pod chałupom, abo chałupa pod kościołym, a jeszcze jest za daleko.

Ciesza sie tyż na tyn adwynt skuli tego, bo w tym czasie łobchodzone som i insze świynta: św. Mikołaja, św. Barbary, a potym Boże Narodzyni. Zawsze sie bardzo ciesza na Mikołaja. Już widza jak sie śmiejecie „stary chłop, a Mikołaja mu sie zachciywo”. Ale dyć sie yno tela nie śmijcie! Bo jo mom uciecha jak sie dziecka radujom. Bo dzieckom sie tyż trocha uciechy noleży. Kżdego roku mie proszom żebych im szoł za Mikołaja, abo do przedszkola, abo do świytlice, abo do miyszkanio. Moja staro to mie dycki przeciagno i godo, że do cudzej rodziny to bych mog iść bez larwy. „Bo z ciebie to taki cołki Mikołaj” - godo, że jak zech jest nie łogolony to bych boł dobry dziecka straszyć. A jo i zaś godom, że Mikołaj nie chodzi po to żeby ludzi straszyć, yno chodzi po to żeby ludziom dobrze czynić. I to wcale ni ma zodno gańba być takimi Mikołajami i na kżdym kroku sprawiać ludziom radość. Piyrwej niegrzeczne dzieci dostowały łod Mikołaja tytka łoszkrabin abo tytka z wągłym. Dzisiej taki prezynty już wyszły z mody.

Barborka w tym roku była po łodzie, bydymy widzieć jak bydom wygladać Gody, bo to jakoś czasym sie zgodzo. Widać, że jacyś mądrzy ludzie podpatrujom te prawa przyrody, co tym światym rżadzom, a my zaś to po nich erbli. Ale były takie lata, że na Barborka boł taki mroz choćby na Gromniczno, kole chałpy lezoł taki piykny bioły śniyg, że sie serce śmioło na cało gymba. Byłoby piyknie jakby te Godni Święta były biołe. Ale z tym śniegiym, to jest tak jak z tymi marnościami tego świata, dzisio leży piykny bioły, a za pora dni już z tego bydzie yno trocha marasu. A jakby sie tyn śniyg do Godow utrzymoł toby my mieli święta jak na łobrozku - jak na tych kartach, co sie na nich życzynia godne posyło. Czasym sie dostało tako piykno karta z takim łośnieżonym kościołym, a na pastyrka trza było iść pod paryzołym. Ale za to na zmartwychwstanie sie jechało saniami.

Ale zech rozpisoł ło tym śniegu choćby jaki poeta, a nie skończołech ło adwyncie. Bo tyn adwynt to przeca jest czekanie na Dzieciątko, a na te Dzieciątko jednak sie kżdy cieszy, a choćby i nic nie dostoł. Dziecka majom wielko nadzieja, że Dzieciątko im coś przyniesie i nie poradzom sie doczekać tej wigilijnej gwiozdki. Mój znajomy powiedzioł swojemu synowi: „Bydziesz rod bajtlu, jak dostaniesz lizok abo szekulada”, a bajtel zagłodo na łojca spod czoła, ale do wilije zaś mu to minie. Nojbardziej nad tymi świętami sie staro moja staro (bez to sie nazywo „staro”) - wiela mo rybow kupić, wiela maku, wiela żymeł, wiela zrobić moczki. A jo i godom, że sie mo tela nie starać, bo Dzieciątko bez jej staranio tyż sie narodzi.

Byłoby człowiekowi raźnij na sumiyniu jaby sie nie spomnioł ło tych biydokach, co sie w tej zimie bele kaj muszom poniewyrać, abo ło tych, co ni majom czym izby łogrzóć.

Wysołych Świąt Bożego Narodzynia życzy

Alojz

Jakbyśmy wywyszowali następne sukcesy. Miło nam napisać, że pan Alojzy Krawczyk otrzymał pierwszą nagrodę w tegorocznym rybnickim XVI Konkursie Gawędziarzy. Okazał się bezkonkurencyjny w finale jaki odbył się 8 grudnia w Teatrze Ziemi Rybnickiej. /red/

Pod Zajlbanom

Wiktor Bugła: Wiersze gwarowe

Niedawno temu przysłał mi Przyjaciel mój z „dalekiego” Radlina - Wiktor Bugła - drogą pocztową kolejny tomik swoich wierszy zatytułowany-jak wyżej- „Pod Zajlbanom”. Maturowaliśmy obaj 52 lata temu w Państwowym Gimnazjum i Liceum Koedukacyjnym w Rybniku po ukończeniu liceum humanistycznego. Muszę gwoli jasności sprawy dopowiedzieć, że po tym właśnie typie liceum nie zdawało się matematyki przy maturze! I Wiktor, i ja - niżej podpisany - obraliśmy za kierunek studiów filologię polską - On na Uniwersytecie Wrocławskim, ja na Jagiellońskim. Spotykaliśmy się rzadko, od przypadku do przypadku na różnych „Leciach” szkolnych.

Wiktor Bugła jest znanym dziś Poetą. Wydał już szereg tomików poezji: „Gdzie mowa jest złotem”: „Iskry”- Warszawa 1971. Przekład wierszy Josepha von Eichendorfa: „Lieder - Pieśni” . Racibórz 1992. „Chwytając krajobrazy”- wiersze. Racibórz 1993. Wydanie II - poszerzone „Pieśni-Lieder” Josepha von Eichendorfa - przekład, Racibórz 1996. „Pejzaż z kominem” - Wiersze. Racibórz 1997.

Dziś chcę Wam Drodzy Czytelnicy „Serca Ewangelii” zarekomendować nowy tomik poetycki Wiktora Bugli zatytułowany: „Pod Zajlbanom” - wiersze gwarowe , Racibórz-Radlin 2001. Okładka i rysunki: Kazimiera Drewniak.

Wiersze i także prozę gwarową pisało wielu znanych w Polsce poetów i prozaików, wywodzących się zwłaszcza z ludu. Nikt lepiej niż Wiktor-Poeta - nie wie, że gdyby nie nasza „śląsko mowa”, „to by my tu mono dzisio inacy godali, a już niewiela brakowało. Boł taki czas - długo to nie trwało - dziynka Bogu. Mowa nasza śląska-polska była wtedy surowo zakazana, a przetrwała, co świadczy o jej sile i o umiłowaniu przez lud.

Po naszymu

Godoł starzik, godoł ojciec,
jo też godom tak jak oni,
by se czasym, jak je brynclich
choć po cichu zapieronić.

Ślonskom gwarom nasza mowa
nazywajom profesory,
ta śpiywano, rozprowiano
przi hanysku we wieczory.

Strachy, klachy, bery bojki
I pieśniczki roztomańte ...
Czasym skrzipki świyrigolyły,
jak w kolybce jakiś bajtel.

Były wice Kocyndrowe,
Ligoniowe w radyjoku
i szkat grany przy karbidce
w ciepłej kuchni za cimoka

Starzik fajfka fest pociongoł
reszta skrynty zakurzyła
i za chwila już woniało,
jakby hołda w izbie była

Czas odmiynioł naszej ziymi
pory roku, kalyndorze,

no i było roztomańcie,
czysym lepij, czasym gorzyj.

Wieczorami my rzykali
po naszymu jak gdo umioł
i dom głowa, że Pon Boczek
ślonsko mowa też rozumioł.

Bugła jest wspaniałym epikiem a wspaniałość ta polega na niepozbywaniu epickości - liryzmu. Umie łączyć te dwie piękne zalety dobrej poezji. Kocha krainę tę małą tak samo, jak kocha się wielką Ojczyznę. Wie, że jest ona taka mała a jednocześnie taka wielka. Jej granice - mówi - kończą się tam, gdzie niebo łączy się z ziemią. Widzi jej bezsilność w obliczu niszczących sił olbrzymów - cyklopów rzucających góry kamienia - na strumyki, rzeczutki, stawy i stawki, na umierające lasy. Występuje to wyraźniej jeszcze w tomiku „Pejzaż z kominem”. Bugła chce ocalić to piękno przyrody, krajobrazu, obyczaju i kultury ludu jego małej Ojczyzny od zapomnienia, wywołując z przeszłości niedawnej jeszcze jej urok i piękno.

Na zakończenie kilka wyrazów i zwrotów z pomieszczonego na końcu tomiku: „Słowniczka wyrazów gwarowych”: bager - koparka / bajtel - malec, bobas / bana - kolejka, pociąg / berga - hałda / bergmon-górnik / beszong - nasyp, skarpa, brzeg / beztóz - dlatego / blamborzyć - bełtać / blank-całkiem / brynclich - sytuacja krytyczna / bulić się - przewracać się / ciepąć - rzucać. Dalej zgadujcie sami: dziwoki - elwer - familoki - fedrować - fons - frelka - galoty - gorzołka - haja - hanysek - haził - hruby - kamela - karbidka - kielzaczka - klepyta - konda - koppruch - krzipka - kufka - leber - libsta - mono - mronczec - myni - Nyjger - łostuda - łoszklive - rajmatyka - ryczka - rzykać - spodnioki - szałociorz - paryzol - poné - psinco - pultok - szkłódzić - szpont - szpyndlik - wancki - zandgruba - zolyty - ździebko - żgol.

Alfred Mura

Wielkie Święto

w Zespole Szkół Ponadpodstawowych nr 1 w Boguszowicach

W dniach 7-9 grudnia 2001 roku, w związku z obchodami Światowego Dnia Wolontariatu w Zespole Szkół Ponadpodstawowych nr 1 im. Marii Curie-Skłodowskiej w Rybniku-Boguszowicach odbyły się uroczystości poświęcone szerzeniu idei wolontariatu. W seminariach i spotkaniach poświęconych wolontariatowi uczestniczyli zaproszeni goście zajmujący się działalnością charytatywną w Rybniku i powiecie wodzisławskim.

Szkoła uczestniczy w programie integracyjnym środowisk pozarządowych, organizowanym pod nazwą Festiwal Środowisk Pozarządowych przez Fundację IMC Polska w Rybniku. Za organizację przedsięwzięć w szkole odpowiada szkolny wolontariat „Przyjaźń”. W ramach rybnickich uroczystości festiwalowych 8 grudnia w ZSP nr 1 odbył się happening integrujący młodzież wolontariatu „Przyjaźń” z uczestnikami Warsztatów Terapii Zajęciowej w Rybniku. Wolontariat w ZSP nr 1 działa od 1999 roku i może poszczycić wieloma osiągnięciami w dziedzinie społeczno-charytatywnej. Dzięki zaangażowaniu grupy młodzieży w prace wolontariatu szkoła cिसzy się uznaniem wśród uczestników i pracowników Warsztatów Terapii Zajęciowej w Rybniku, a także społeczności pozarządowej w regionie. Pomysł szkoły na taką działalność zaowocował zainteresowaniem dla idei wolontariatu w społeczności lokalnej. Stał się wyrazem wrażliwości i chęci niesienia pomocy słabym i potrzebującym. Młodzież szkoły i inicjatorzy z dumą oceniają fakt, że zainteresowanie wolontariatem i liczba jego zwolenników ciągle rosną.

Rok 2001 został ogłoszony Światowym Rokiem Wolontariatu co sprzyja propagowaniu szczytnych idei wśród młodzieży oraz dorosłych w świecie, w Polsce i w naszej „małej ojczyźnie”. Happening organizowany w szkole był wielkim świętem dla środowiska lokalnego, bo jak mówi papież Jan Paweł II: „Podstawowym kryterium polityki uprawianej na rzecz osoby i społeczeństwa, jest dążenie do wspólnego dobra jako dobra wszystkich ludzi i całego człowieka, dobra które jest dane i które gwarantuje, że jego przyjęcie jest sprawą wolnego i odpowiedzialnego wyboru poszczególnych osób czy stowarzyszeń (...).”

Irena Gucwa - bibliotekarz szkolny

SPOTKANIE SENIORA

Rada Dzielnic Boguszowice Stare zaprasza wszystkich seniorów na tradycyjne spotkanie noworoczne w sobotę 12 stycznia 2002 r. na godz. 14.00 do Szkoły Podstawowej Nr 16.

Zaproszonymi seniorami są osoby, które ukończą w przyszłym roku 75 lat (i osoby starsze) oraz małżonkowie o co najmniej 50-letnim stażu małżeńskim.

Rada Dzielnic

Konkurs na starą fotografię „Boguszowice w sepil”

8 grudnia nastąpiło w harcówce rozstrzygnięcie konkursu na starą fotografię „BOGUSZOWICE W SEPII” oraz otwarcie wystawy zdjęć konkursowych. Konkurs i wystawa zostały przygotowane przez Niezależną Drużynę Harcerską w Boguszowicach. Impreza ta była jednym z punktów Festiwalu Środowisk Pozarządowych.

Na konkurs zgłoszono ponad 300 zdjęć. Na wystawie zaprezentowano około 180 najciekawszych. Wystawę można oglądać w harcówce do 12 stycznia 2002 r. od poniedziałku do piątku w godz. 17.00-19.00, a w niedzielę po każdej Mszy św. Ponadto harcerze zapraszają do odwiedzania wystawy przez całą niedzielę 23 grudnia.

„Serce Ewangelii” miesięcznik parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rybniku- Boguszowicach + Redaguje: zespół parafian + Redaktor prowadzący: Krystian Dziurok, ul. Małachowskiego 60, tel. 42-20-256 + Adres redakcji: probostwo parafii NSPJ, ul. Małachowskiego 18, 44-251 Rybnik- Boguszowice, tel. 42-20-322 + Internet: www.nspj-boguszowice.katowice.opoka.org.pl + Nakład: 1.400 egz.
